



Tajemnice zatopionej kopalni „Bibiela”

# Nurkowanie po 100 latach

TEKST: JAREK „JARO” NOWAK, ADAM „ZIOŁO” PAWLIK

MAPA I ZDJĘCIA ARCH.: DZIĘKI UPRZEJMOŚCI DAWIDA SZURGACZA (WWW.SLOWOZYCIA.PL). FOTOGRAFIE POCHODZĄ ZE ZBIORÓW ANTONIEGO FAMUŁY.  
ZDJĘCIA WSPÓŁCZESNE: ADAM „ZIOŁO” PAWLIK, TOMASZ KUBIAK

**Lasy znajdujące się pomiędzy Miasteczkiem Śląskim, a miejscowością Bibiela kryją w sobie wiele tajemniczych miejsc. Sześć kilometrów na wschód od Miasteczka Śląskiego, na tzw. pasiekach, możemy natrafić na liczne zagłębienia terenu – niewielkie, malownicze stawy oraz fragmenty ruin, pozostałości po dawnych szybach kopalni. Kopalni, która tętniła życiem blisko 30 lat, a w ciągu dwóch godzin przestała istnieć.**

**W**borach (...) znajduje się zatopiona kopalnia rudy i kruszcu Bibiela. (...) poczyniono tu pierwsze poszukiwania rudy i kruszcu i natrafiono na niezmiernie pokłady rudy żelaznej, jako też na srebrnoośny kruszec ołowiany, co spowodowało w r. 1889 otwarcie kopalni o wielkich rozmiarach” – tak opisywał kopalnię Jan Nowak. Prace poszukiwawcze, o których wspomina w 1927 roku ten słynny tarnogórski kronikarz, miały miejsce w latach 1850-1860. Wydrążono wówczas blisko 90 szybów, którymi wydobywano ów „srebrnoośny kruszec cynkowo-ołowiany”, zalegający do głębokości 12 m. W 1889 roku rozpoczęto budowę dwóch kopalń. Jedna to kopalnia rud cynkowo-ołowianych o nazwie „Szczęście Flory”, druga, to kopalnia rudy „Bibiela”. W 1891 roku obie pracowały już na pełnych obrotach. „Ruda tamtejsza zawierała do 48% żelaza, a pokłady, raczej gniazda rudy leżą w połaci około 2 km. długości i 4-16 m. grubości co stanowiło jedno z najbogatszych pól górniczych w całej Europie” – odnotował kronikarz Jan Nowak. Obie kopalnie miały wspólny zarząd, zatrudnieni górniczy pracowali na zmianę raz w jednej, raz w drugiej kopalni. W okresie świetności kopalnie zatrudniały ok. 700 pracowników. W sumie posiadały 4 szyby o nazwach „Neptun”, „Nordsztern”, „Glück Auf” oraz „Klemens” – najgłębszy ze wszystkich, sięgający 60 metrów w głąb ziemi.

Od samego początku kopalnia borykała się z problemem nadmiaru wody, do 1909 roku była czterokrotnie zalewana. W celu odprowadzenia wody wydrążono sztolnię sięgającą 91 m głębokości, niestety, woda nadal utrzymywała się w kopalni. Postanowiono wydrążyć drugą sztolnię – zwaną wędruką – o głębokości 70 m i uruchomiono osiem pomp elektrycznych w celu całkowitego wypompowania wody z kopalni. Na próżno, wszystkie te zabiegi zakończyły się niepowodzeniem. Dopiero zakup dodatko-

wych trzech pomp wirowych o wydajności 29 m<sup>3</sup> na minutę, pozwoliło zatrzymać przybór wody. Urobek z kopalni wywożony był koleją wąskotorową, szlak prowadził przez Żyglinę do Miasteczka Śląskiego i dalej do Tarnowskich Gór.

Sądny dzień nadszedł 17 czerwca 1917 roku, kiedy to woda dwukrotnie wdzierając się do kopalni „Bibiela”. Pierwszy wypływ wody miał miejsce ok. godz. 12:00. Wezwane Służby Techniczno Hydrologiczne, po dokonaniu oględzin, stwierdziły, iż wypływ nie jest groźny i powinien samoistnie ustąpić. Półtorej godziny później nastąpił drugi, tragiczny w swych skutkach wypływ. Woda przybierała w takim tempie, że musiano natychmiast ewakuować wszystkich pracowników. Kopalnia stanęła. W ciągu dwóch godzin znalazła się pod wodą. Jeszcze tego samego roku podjęto dwie próby osuszenia kopalni. W tym celu sprowadzono z Gliwic pompy parowe i elektryczne. Dzięki tym wysiłkom udało się jedynie osuszyć kopalnię do 2/3 jej głębokości i zdemontować część urządzeń. Większość osprzętu nadal jednak znajduje się pod wodą i pod ziemią.

Prawie 100 lat później członkowie klubu nurkowego Blue Fin z Tarnowskich Gór postanowili spenetrować zalane resztki szybów. Tematem zainspirował nas kolega Jacek, opowiadając zasłyszaną od starszego człowieka historię zalanej kopalni funkcjonującej niegdyś w okolicach Tarnowskich Gór. Zaczęliśmy więc szukać informacji. Źródłem wiedzy na temat kopalni okazał się jeden z pracowników naszego kolegi Tomka, dorabiający jako nocny stróż do emerytury. Po wstępnych przygotowaniach wskoczyliśmy do samochodu i pojechaliśmy zobaczyć miejsce, w którym kiedyś działała „Bibiela”. Teren w tym





*Pozostałości po zalanej kopalni.*



miejsu jest bardzo pofalowany i podmokły, z licznymi stawami o rdzawym zabarwieniu. Nie znaleźliśmy nigdzie wzmianek o odkrywkowym charakterze tej kopalni, co sugerowało, iż są to zapadliska dawnych sztolni. Odnaleźliśmy bez problemu zarośnięte ruiny naziemnej części kopalni. Znajdują się one w bezpośrednim sąsiedztwie szlaku turystycznego i ścieżki rowerowej. Mimo wielu lat i znacznie posuniętej dewastacji tego obiektu, można wyraźnie rozpoznać m.in. łaźnie czy budynki socjalne. Dzięki uprzej-

*Pierwsze zanurzenie.*



*Pozostałości po hałdach.*





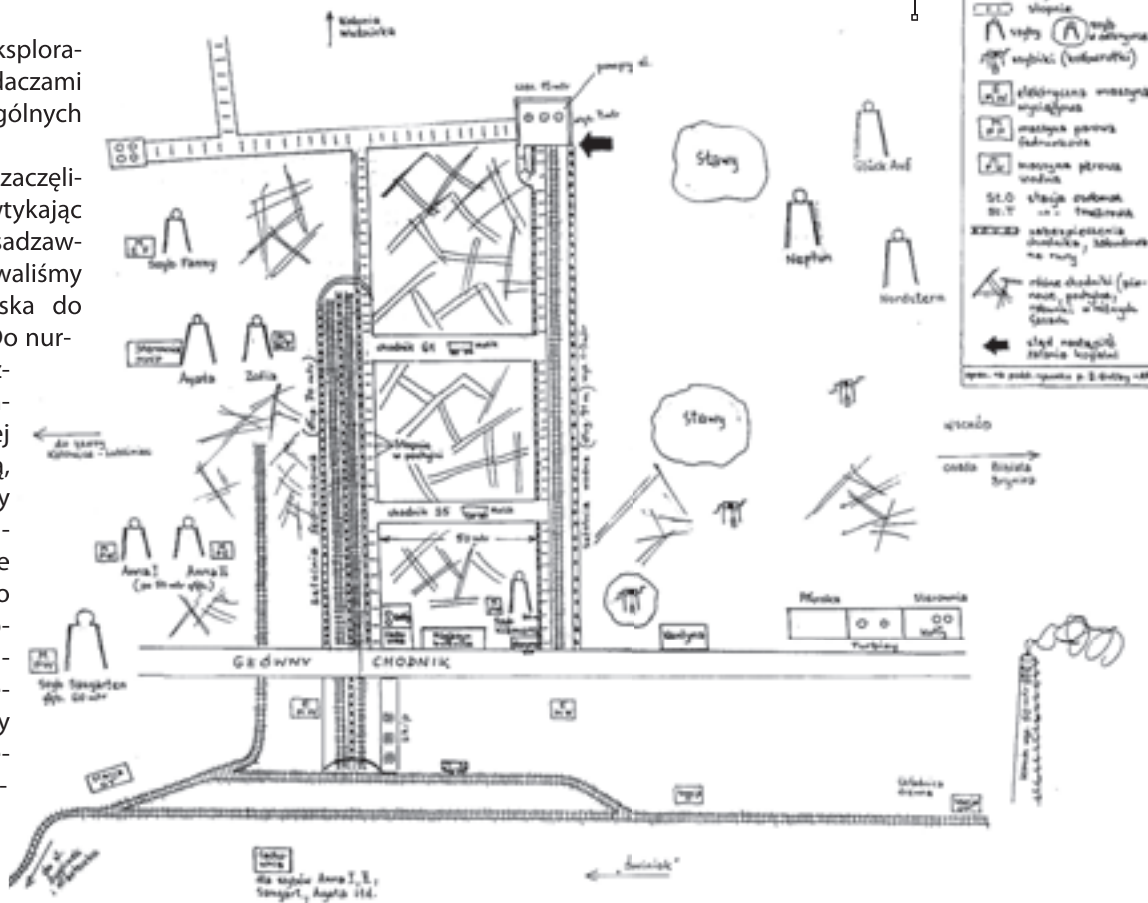
mości kolegów z portalu eksploratorzy.pl staliśmy się posiadaczami odręcznej mapki poszczególnych części kopalni.

Trochę na wycieczkę zaczęliśmy „węszyć” po lesie wtykając długie kije we wszystkie sadzawki. Tą metodą wytypowaliśmy dwa dość duże rozlewiska do sprawdzenia pod wodą. Do nurkowania w pierwszym rozlewisku wybraliśmy Tomka i Jacka. Mimo kiepskiej widoczności pod wodą, udało im się dostrzec tory kolejki wąskotorowej. Mając nadzieję, że to właśnie tymi torami wywożono urobek z podziemi, popłynęli wzdłuż nich zgodnie z pochyłem. Niestety, tory skończyły się przy ostro spadającym brzegu „sadzawki” na głębokości 5 metrów. Analizując mapę można przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że odkryliśmy główne tory prowadzące do wnętrza kopalni, szkoda jednak, że samo wejście jest zawalone.

Druga „sadzawka” nie odsłoniła przed nami żadnej tajemnicy. Jedyne co znalazłem na dnie, to zwalone drzewa zatopione w grubej warstwie mułu. W pobliżu jednego z całkowicie zamienionych w torfowisko rozlewiska, spostrzeżliśmy pod drzewem nienaturalnie wyglądającą dziurę o wymiarach ok. 1,5x1,5 m. Trzy metry od poziomu gruntu znajdowało się lustro wody. Przywiązaliśmy do liny ołowianą kablę nurkową i opuściliśmy ją w dół. Ciężarek od czasu do czasu o coś zahaczał, jednak cały czas postępował w dół, by zatrzymać się na ok. 5 metrach. Postanowi-

liśmy sprawdzić tę głęboką „kałużę” po odpowiednim przygotowaniu sprzętowym.

Po kilku dniach wróciliśmy z linową drabiną, kompletem lin asekuracyjnych i sprzętem nurkowym umożliwiającym pływanie w ciasnych przestrzeniach. Pływając w wąskich jaskiniach i sztolniach, by nie powiększać swej sylwetki butlami na plecach, stosuje się tzw. konfigurację boczną, która w przypadku ciasnych zacisków pozwala odpiąć butle i przepchnąć je przed sobą. Dzięki uprzejmości Nadleśnictwa mogliśmy dojechać sa-



Teraz można opuścić butle.



Znowu w komplecie. Od lewej: Jacek Gruszka, Adam „Ziolo” Pawlik, Jarek „Jaro” Nowak, Leszek Michalik, kłęczcy Tomek Kubiak.



# MIASTO DARŁOWO ORAZ MUZEUM OREŻA POLSKIEGO W KOŁOBRZEGU

ZAPRASZAJĄ NA:

PATRONAT MEDIALNY

**ODKRYWCA**  
KULTURY - WIEDZA - HISTORIA



REKONSTRUKCJE  
SCEN BATALISTYCZNYCH  
DIORAMY, WYSTAWA  
POJAZDÓW WOJSKOWYCH  
**KONCERTY:**  
MUNIEK STASZCZYK  
KOBRAŃCOCKA  
ACID DRINKERS  
ORAZ WIELE INNYCH ATRAKCJI

# ZŁOT DARŁOWO

## 20 - 26.06.2011

### PATRONAT „ODKRYWCY”

mochodem bardzo blisko naszego obiektu. Przebraliśmy się z Jackem w skafandry i zanieśliśmy cały ekwipunek przez torfowe mokradła w bezpośrednie sąsiedztwo szybu. Zakotwiczona drabina została opuszczona nieco poniżej lustra wody. Ponieważ szymb był wąski, postanowiłem sam sprawdzić jakie tajemnice skrywa. Jacek został przebrany, gotowy do zejścia w razie potrzeby. Zszedłem po drabinie do wody, która okazała się wyjątkowo zimna jak na tę porę roku, koledzy opuścili mi butle, odpaliłem wszystkie latarki i rozpocząłem zanurzenie. Mimo rdzawej wody bez problemu można było dostrzec dębowe szalunki szybu, które dzięki braku kontaktu z powietrzem, i jak sądzę zimnej wodzie, mimo ponad 100 lat zachowały się w doskonałym stanie. Już na trzecim metrze drogę zagroziły mi zatopione konary i gałęzie. Oczyszczenie szybu zajęło resztę popołudnia, powodując spadek widoczności niemal do zera. Po omacny stwierdziłem, że na sześciu metrach odchodzi w bok korytarz... więc jest po co wracać.

Kolejnego dnia postanowiliśmy powtórzyć nurkowanie w lepszej widoczności. Na głębokości ok. trzech metrów zauważyłem poszerzenie szybu o jakiś metr, również wyłożone dębowym szalunkiem, który skończył się po ok. metrze. Korytarz odchodzący w bok uskakiwał w dół o metr od dna szybu i niestety, skończył się po dwóch metrach. Zgadujemy, że był to szymb wentylacyjny, a główny chodnik zawałił się lub – inna wersja – był to szymb „kołowrotkowy” tzw. kontrolny.

Wracaliśmy w ten rejon jeszcze kilkakrotnie, niestety nie znajdując żadnych punktów zaczepienia. Długo zastanawialiśmy się, czy dzielić się z Czytelnikami naszą akcją, w końcu jednak postanowiliśmy potraktować ten artykuł jako wstęp do rozpoczęcia dyskusji. Może ktoś z Czytelników coś wie na temat „naszej” kopalni i miałby ochotę podzielić się tą wiedzą? Zapraszamy do wspólnej przygody. ▀

Literatura i źródła:

1. [www.slowozycia.pl](http://www.slowozycia.pl) – strona internetowa powstała z okazji otwarcia leśnej ścieżki rowerowej na pograniczu gminy Świerklaniec i Miasteczka Śląskiego. Projekt realizowany przez Centrum Chrześcijańskie Słowo Życia. Opracowanie strony „90-lecie zatopienia kopalni Bibiela” – Agnieszka Dec i Dawid Szurgacz.
2. Szurgacz D. „Przewodnik rowerowy po gminie Miasteczko Śląskie”.
3. Nowak J. „Kronika miast i powiatu Tarnowskie Góry. Najstarsze dzieje Śląskie i Ziemi Bytomsko-Tarnogórskiej. Dzieje pierwszego górnictwa w Polsce”, 1927
4. Wroński M. „Miasteczko Śląskie dawniej i dziś”
5. „Kronika Miasteczko Śląskie” z 14 VIII 2000, nr 1; 18 VIII 2000, nr 2; 10 VIII 2000, nr 3; 16 VIII 2000, nr 4.
6. Materiały informacyjne Nadleśnictwa Świerklaniec.

#### *Adam „Ziolo” Pawlik*

*Zapalony nurek, organizator wielu wypraw nurkowych, instruktor nurkowania PSAL. Uczestnik polskiej ekspedycji na wrak okrętu Grom, członek Stowarzyszenia Globe Diving. Wielokrotnie brał udział, wspólnie z MW, w poszukiwaniu wraków w Bałtyku. Pasjonat eksploracji zalanych kopalń, obiektów wojskowych i jaskiń.*

#### *Jarosław „Jaro” Nowak*

*Zawodowo związany z branżą transportową. Od najmłodszych lat zarażony poszukiwaniem nowych rzeczy i miejsc. Ma za sobą penetrację kilku systemów jaskiniowych na Jurze. Od ponad roku rozpoczął przygodę z nurkowaniem.*